

23 bm. odbyło się w Warszawie wspólne posiedzenie Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ, poświęcone ocenie realizacji uchwały XXIII Plenum Centralnej Rady w sprawach bhp. Obrady prowadził przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek.

Uczestnicy obrad stwierdzili, że w ciągu 5 miesięcy, jakie upłynęły od tego plenum, nastąpił pewien postęp w sprawach ochrony pracy i powstały warunki dla bardziej odczuwalnej poprawy stanu bhp w niedalekiej przyszłości. Dotyczy to zwłaszcza szeregu podjętych w tym okresie decyzji rządowych i resortowych, zmierzających do rozwiązywania tak pilnych zagadnień jak np. wentylacja i klimatyzacja, walka z hałasem i wibracją, czy poprawa jakości odzieży ochronnej i roboczej.

W r. ub. nastąpił niestety dalszy wzrost liczby wypadków przy pracy. Źródłem ok. 80 proc. ogółu wypadków są czynniki natury organizacyjnej: niedostateczna dyscyplina dozoru i samych pracowników, wadliwa organizacja pracy, nieporządek w zakładach. Zatem na te sprawy administracja gospodarcza musi zwracać główną uwagę i tego będą się od niej domagać konsekwentnie związki zawodowe.

PAP

Umowa turystyczna między Polską i NRD

23 bm. nastąpiło w Berlinie podpisanie między rządami PRL i NRD umowy o dalszym rozszerzeniu współpracy w dziedzinie turystyki. Ze strony polskiej podpisał ją przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Włodzimierz Reczek, zaś ze strony NRD — zastępca ministra komunikacji, Volkmar Winkler. Przy składaniu podpisów obecny był ambasador PRL w NRD, Tadeusz Gede.

PAP

Dzień Armii Radzieckiej

23 bm. — w 54 rocznicę powstania radzieckich sił zbrojnych odbyły się w całym kraju liczne spotkania z przedstawicielami bratniej armii i żołnierzami ludowego WP.

Przed pomnikami przyjaźni i braterstwa, w miejscach upamiętnionych wspólną walką z hitleryzmem, na cmentarzach i przy grobach żołnierzy radzieckich poległych w bojach o wyzwolenie naszych ziem, zaciągnięto warty honorowe, złożono wieniec i kwiaty.

Z okazji 54 rocznicy powstania radzieckich sił zbrojnych attache wojskowy, morski i lotniczy ambasady Związku Ra-

dzieckiego w Warszawie płk. Walery Fiodorow wydał 23 bm. w salonach ambasady przyjęcie, na które przybyli: Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Stefan Olszowski, Jan Szydłak, Stanisław Kania, Jerzy Łukasiewicz, Dyzma Gała. Przybyli także weterani walk z faszyzmem, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, władz i społeczeństwa stolicy, generalicja.

Obecny był ambasador Związku Radzieckiego w Polsce — Stanisław Pilotowicz.

PAP

Radzieccy generałowie gośćmi pancerniaków

Wczoraj w godzinach południowych Wyższa Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego gościła delegację Armii Radzieckiej, przebywającą w naszym mieście z okazji 27 rocznicy oswobodzenia Poznania. Gen. płk Gleba Baklanowa i gen. lejtnanta Aleksieja Pronina przybywającego w towarzystwie z-cy przewodniczącego Prezydium RN Poznania Jerzego Langowskiego powitał z-ca Komendanta Szkoły płk. Władysław Łukaszyk.

Po raporcie dowódcy warty delegacja podchorążych wreczyła gościom wianki kwiatów. Zwiedzając specjalistyczne sale wykładowe generałowie przyglądali się zajęciom podchorążych, dzieląc się jednocześnie swoimi uwagami.

Po południu delegacja zwiedzała Poznań, zapoznając się ze starymi zabytkami i budowlami ostatnich lat. Wieczorem uczestniczyła w przedstawieniu w Operze. Dzisiaj goście radzieccy udają się do powiatu gnieźnieńskiego. (jk)

LOGODA

24 bm. będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, głównie na północy. Temperatura maksymalna od -1 st. do +5 st. Wiatry słabe z kierunków zmienne.

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
CZWARTEK
24
LUTEGO
1972

Wydanie A
Rok wyd. XXVIII
Nr 46 (8708)
Cena 50 gr

Ustawy ratyfikacyjne w Bundestagu

W środę 23 lutego rozpoczęła się w Bundestagu w pierwszym czytaniu debata nad projektami ustaw ratyfikacyjnych układów NRF ze Związkiem Radzieckim i z Polską. Jak wiadomo, debata ma potrwać także w czwartek i w piątek, a więc zamiast pierwotnie planowanych dwóch dni — aż trzy, gdyż do dyskusji zgłosiło się bardzo wielu mówców.

Obrady zagalę przewodniczący Bundestagu Kai-Uwe von Hassel podkreślając ich szczególną doniosłość. Rzadko się zdarza — powiedział — by jakiś naród stawał w swych dziejach przed problemami o tak ogromnym znaczeniu. Von Hassel wezwał deputowanych do rzeczowej dyskusji i do kierowania się w swych wystąpieniach poczuciem odpowiedzialności za cały kraj i jego obywateli.

Z kolei zabrał głos kanclerz Willy Brandt. Omówił on ogólne zasady, którymi pragnie się kierować koalicja SPD-FDP przy regulowaniu stosunków między obu państwami niemieckimi. Raz jeszcze zadeklarował gotowość do tego, by po zawarciu ogólnego układu komunikacyjnego, oprócz stosunków z NRD „na podstawie traktatowej”. Chodzi tu — oświadczył Brandt — nie tylko o formy, lecz o to, by zawarte porozumienia miały na względzie interesy ludzi. Dodał że pozostać muszą przy tym w mocy uprawnienia czterech mocarstw.

Burzliwymi oklaskami deputowani z koalicji rządowej powitali stwierdzenie kanclerza, że wiadomość o możliwości załatwienia przepustek dla mieszkańców Berlina Zachodniego na Wielkanoc i Zielone Świątki jest wyrazem dobrej woli NRD. Oświadczył, iż rząd federalny powita też z zadowoleniem kontynuowanie polityki odprężeniowej w innych dziedzinach.

Minister spraw zagranicznych NRF Walter Scheel

Dokończenie na str. 2

Akcja ratownicza trwa • Poszukiwania zaginionych • Pomoc dla ofiar

Tragiczna katastrofa w Luboniu

Rozmowa Edwarda Gierka z przedstawicielami załogi
Komunikat Prezydium Rządu

Po tragicznym wybuchu w Zakładach Przemysłu Ziemianniczego w Luboniu, który nastąpił z wtorku na środę, wczoraj przez cały dzień, a także w nocy trwała nieprzerwana akcja ratunkowa. W ciągu dnia do Zakładów telefonował I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, interesując się przebiegiem akcji ratowniczej, organizacją opieki nad ofiarami wypadku i rozmiarami katastrofy. Edward Gierek przekazał wyrazy współczucia rodzinom ofiar, a rannym życzył szybkiego powrotu do zdrowia.

Dotychczas zidentyfikowano trzy ofiary. Są to: Cecylia Bręk, Jan Krzemiński, Zofia Kubiak.

Nadal poszukuje się pozostałych 13 zaginionych.

rozdanie o powołaniu komisji pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów — Eugeniusza Szyra. Zadaniem komisji jest zbadanie przyczyn wypadku, ustalenie rozmiarów strat oraz opracowanie programu szybkiej likwidacji zniszczeń.

polskich Zakładach Przemysłu Ziemianniczego w Luboniu.

A oto nasza relacja z miejsca katastrofy.

Bernard Stachowiak mieszka kilkaset metrów od Zakładów Ziemianniczego w Luboniu. Był już w łóżku, kiedy usłyszał potężną

Dokończenie na str. 2

Wizyty delegacji zagranicznych

23 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce na II sesji polsko-kubańskiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, członka Sekretariatu KC KP Kuby Carlosa Rafaela Rodriguezę.

W trakcie serdecznej rozmowy, która dotyczyła głównych problemów polsko — kubańskiej współpracy międzypartyjnej i między państwowej C. R. Rodriguez poinformował, że I sekretarz KC KP Kuby Fidel Castro z zadowoleniem przyjął zaproszenie do złożenia wizyty w Polsce w roku bieżącym.

Przewodniczący Rady Państwa Józef Cyrankiewicz przyjął wczoraj w Belwederze gośczącą w Polsce delegację Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii z przewodniczącym związkowej konferencji SZLPJ — Veljko Milatovicem.

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, w towarzystwie wicepremiera Jana Mitregi, przyjął 23 bm. przedstawicieli krajów RWPG, którzy w dniach 22 i 23 lutego br. podpisali w Warszawie porozumienie o utworzeniu w stolicy Polski Międzynarodowego Zjednoczenia Gospodarczego do spraw Przrzędów i Aparatury Jądrowej „Interatominstrument”. (PAP)

Sośnicka zaproszona m. in. na festiwal do Tokio, Rio de Janeiro, Acapulco (Meksyk), a także do kilku krajów europejskich.

Zamach na pułkownika

Szef sztabu generalnego wojsk lądowych Dahomeju pułkownik Paul de Souza został lekko ranny w wyniku zamachu dokonanego na jego osobę w środę rano. Jeden z zamachowców został zabity, a drugi ranny. Dokładne okoliczności tego incydentu oraz motyw nie są znane.

Regularne linie autobusowe

Poważnie zaangażowane są prace zmierzające do wprowadzenia regularnych linii autobusowych między Polską a NRD. Ugodniono wprowadzenie regularnej komunikacji autobusowej na następujących liniach: Berlin — Szczecin, Berlin — Wrocław, Drezno — Zielona Góra, Neubrandenburg — Szczecin, Prenzlau — Szczecin. Opracowano już także rozkłady jazdy dla poszczególnych linii oraz taryfy onlat za przejazd w złotych i markach.

Aresztowanie przywódców IRA

Szef sztabu generalnego nielegalnie działającej w Irlandii Północnej Irlandzkiej Armii Republikańskiej — Cathal Goulding i trzech innych przywódców IRA zostali aresztowani w nocy z wtorku na środę w drodze do Dublina, stolicy Republiki Irlandzkiej. Według opinii miejscowych kół dobrze poinformowanych policja otrzymała polecenie aresztowania ich w związku z wtorkową eksplozją bomb w Aldershot w Wielkiej Brytanii.

Rozmowy ZSRR — KRL-D

W Moskwie rozpoczęły się rozmowy między ministrami spraw zagranicznych ZSRR, Andriejem Gromyką i KRL-D, Ho Damem. Minister Ho Dam stoi na czele delegacji rządowej KRL-D, która przebywa w Moskwie z oficjalną wizytą na zaproszenie rządu radzieckiego. (PAP)

Zakaz władz ChRL dla dyplomatów ZSRR

Władze chińskie nie zezwoliły dyplomatom radzieckim na udanie się do czterech miast ChRL: Szenjangu, Harbinu, Portu Artura i Dairenu gdzie z okazji 54 rocznicy Armii Radzieckiej, chcieli oni złożyć kwiaty na grobach żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie spod okupacji japońskiej Chin północno-wschodnich. (PAP)

W szpitalach przebywa dwudziestu rannych. Stan czterech ofiar jest ciężki. Bez obrażeń wyszły z wypadku 4 osoby.

Wczoraj od rana przystąpili do szacowania szkód przedstawiciele PZU, udzielając zarazem natychmiastowej pomocy ofiarom wypadku.

W związku z tragiczną katastrofą w Luboniu Prezydium Rządu ogłosiło komunikat, w którym m. in. czytamy:

Prezes Rady Ministrów wydał za

...sama dekstryniarnia rozsypała się...
Fot. — K. Przychodźki

czeń i odbudowy zakładów. Komisja ma także za zadanie przedstawienie wniosków, zapobiegających powstawaniu na przyszłość tego rodzaju wypadków.

Wyniki prac komisji będą podane w odpowiednim czasie do wiadomości publicznej.

Prezydium Rządu składa wyrazy serdecznego współczucia rodzinom i bliskim oraz współtowarzyszom pracy ofiar wypadku w Wielko-

10-lecie rurociągu „Przyjaźń”

W środę, 23 lutego przypadła dziesiąta rocznica oddania do użytku czeskiej nitki rurociągu nadtowowego „Przyjaźń”. Z tej okazji w zakładach „Ropowód” w Szagach w Słowacji odbył się wiec, na którym przemawiał członek Prezydium KP KPCZ, I sekretarz KC KP Słowacji — Józef Lenart. Podkreślił on ogromne znaczenie rurociągu dla gospodarki Czechosłowacji.

USA bronią „Wolnej Europy”

Rząd USA podjął kolejną próbę wywarcia nacisku na Kongres, aby doprowadzić do dalszego finansowania dywersyjnej działalności radiostacji monachijskich „Wolna Europa” i „Liberty”. Zastępca sekretarza stanu Irving, złożył oświadczenie, że przetrwanie działalności tych rozgłoseń wyrażało „wielką szkodę” Stanom Zjednoczonym.

W NRF — droższe samochody

Zachodnoniemiecka filia włoskiego koncernu samochodowego „Fiat” ogłosiła podwyżkę cen na samochody osobowe i ciężarowe przeciętnie od 3-4 proc. W br. dokonano już podwyżki cen samochodów marki: „Opel”, „Volksvagen”, „Ford” i „Renault”.

Wspólne badania RWPG

Przedstawiciele 7 krajów — członków RWPG: Bułgarii, CSRS, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR podpisały 23 bm. porozumienie o utworzeniu w Centralnym Instytucie Badań Fizycznych Węgierskiej Akademii Nauk w Budapeszcie —

tymczasowego, międzynarodowego naukowo-badawczego zespołu dla badań w zakresie fizyki reaktorowej.

Proces zamachowców

W Kenitrze, w pobliżu Rabatu (Maroko), trwa proces ponad 100 wojskowych oskarżonych o udział w zamachu stanu, którego próbie podjęto w lipcu ub. roku. Prokurator zażądał kary śmierci dla 25 oficerów, dla 28 dożywocia i dla 25 oskarżonych kary 20 lat więzienia.

PAP RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM

Nieudany karnawał hippiesów

Fatalnie zakończył się dla hippiesów wspaniały karnawał w La Paz, stolicy Boliwii. Przeciwnik nim wyruszyła armia policjantów „uzbrojonych” w nożyce. W akcji tej około 200 hippiesów straciło swe fryzury.

Propozycje dla Z. Sośnickiej

Zdzisława Sośnicka coraz częściej gości na zagranicznych estradach. Niemal bezpośrednio z „Midem 72” w Cannes, po krótkim pobycie w kraju piosenkarka wzięła udział w II międzynarodowym festiwalu piosenki w Caracas. Otrzymała również wiele innych propozycji występów w tym roku. Z.



50-lecie ZSRR

30 grudnia 1972 r. społeczeństwo radzieckie, a wraz z nim wszyscy przyjaciele Kraju Rad obchodzą 50-lecie utworzenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. KC KPZR podjął specjalną uchwałę o ogólnonarodowych przygotowaniach do tego jubileuszu.

Powstanie z inicjatywy mas pracujących dobrowolnego związku narodów, które utworzyły swą wspólną radziecką ojczyznę, było zwycięstwem idei proletariackiego międzynarodowego, owoce realizacji przez partię leninowskiej polityki narodowej. Właśnie W. Leninowi przypada historyczna zasługa opracowania żywych zawsze i aktualnych wskazań polityki komunistów w kwestii narodowościowej, pod jego kierownictwem wypracowano praktyczną formułę połączenia się równoprawnych republik w Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W uchwale KC KPZR podkreśla się, że przygotowania do obchodów 50-lecia odbywały się w okresie, gdy cały naród radziecki w sposób twórczy i konsekwentnie realizuje program XXIV Zjazdu. W realizacji tego programu, dalsze go rozwoju gospodarki narodowej, wzrostu dobrobytu ludzi pracy, umocnienia obronności Kraju Rad, olbrzymią rolę odgrywały wszystkie republiki dysponujące dziś wysoko rozwiniętym przemysłem i zmechanizowanym, wydajnym rolnictwem. Można tu przytoczyć jedną liczbę: w porównaniu z r.

1922, rokiem utworzenia ZSRR, dochód narodowy zwiększył się o ponad sto razy.

W okresie budownictwa socjalizmu i komunizmu w ZSRR powstała nowa, historyczna wspólnota ludu — naród radziecki. Sformował się on na bazie społecznej własności środków produkcji, jednoci życia ekonomicznego, socjalno-politycznego i kulturalnego, ideologii marksizmu-leninizmu, zainteresowań i komunistycznych ideałów klasy robotniczej. Uchwała KC KPZR podkreśla, że w ZSRR stworzone zostały wszystkie niezbędne materialne i duchowe przesłanki dla dalszego rozwoju możliwości twórczych każdego człowieka radzieckiego, wszechstronnego rozwoju jednostki.

Powstanie i rozwój ZSRR ma ogromne międzynarodowe znaczenie, stanowi kamień milowy w społecznym rozwoju całej ludzkości. Uchwała KC KPZR stwierdza, że radzieccy komuniści traktują jako pierwszoplanowe zadanie umacnianie coraz ściślejszych związków przyjaźni narodu radzieckiego z narodami krajów socjalistycznych, wszechstronne rozwijanie politycznych, ekonomicznych, ideologicznych i kulturalnych więzi między nimi.

Ogłoszony program przygotowań do 50-lecia utworzenia ZSRR przeniknięty jest duchem międzynarodowego, stanowiącego przykład wychowania przez KPZR społeczeństwa radzieckiego w duchu wysokiej ideowości i patriotyzmu.

Z. R.

Ustawy ratyfikacyjne

Dokończenie ze str. 1

stwierdził w swym przemówieniu, że układy z Moskwą i Warszawą są niezbędne dla utrzymania pokoju w Europie. Nowy konflikt światowy — powiedział on — groziłby położeniem kresu naszej cywilizacji. Wszyscy zaś wiedzą, że szczególnie niebezpiecznym ogniskiem takiego konfliktu byłaby Europa Środkowa.

Przywódca opozycji Rainer Barzel starał się umotywić negatywną postawę CDU/CSU wobec układów z Moskwą i Warszawą. Powtarzał przy tym znane już dobrze argumenty opozycji chadeckiej.

Na przemówienie przywódcy opozycji odpowiedział przewodniczący frakcji SPD Herbert Wehner. Zarzucał on Barzelowi próbę „zamrożenia” układów przez stosowanie taktyki „między tak i nie”. Stwierdził, że tego rodzaju postawa jest równoznaczna z ignorowaniem historycznego znaczenia układów, które mają być ratyfikowane.

W odróżnieniu od debaty przedpołudniowej, która toczyła się w atmosferze raczej rzeczowej, popołudniowe posiedzenie Bundestagu, trwające do godzin wieczornych, obfitowało w spicia polemiczne. Doszło do ostrej wymiany zdań między kanclerzem Willy Brandtem a szefem opozycji, Rainerem Barzelem. Zabierało głos kilku deputowanych.

Mimo powodzi słów i argumentów, środowa debata nie przyniosła żadnego zbliżenia stanowisk między koalicją rządową a opozycją chadecką. Dyskusja będzie kontynuowana w czwartek, a jej zakończenie oczekuje się w piątek.

PAP

„Luna — 20” wraca na Ziemię

Radziecka stacja automatyczna „Luna-20” pomyślnie zakończyła swój program badań na Księżycu. W nocy z wtorku na środek z członu lądującego stacji wystartowała na Ziemię rakietka kosmiczna. Znajdują się na niej próbki gruntu pobrane w trudno dostępnym kontynentalnym rejonie Księżycza.

Jak już podano do wiadomości, 21 lutego 1972 o godzinie 20.19 czasu warszawskiego „Luna-20” wylądowała łagodnie w górzystym rejonie między Morzem Obfitości a Morzem Przesilenia. Po zakończeniu operacji lądowania sprawdzono systemy pokładowe stacji i określono jej położenie na powierzchni Księżycza. Aparatura telefotometryczna przekazała na Ziemię obrazy powierzchni Srebrnego Globu. Na tej podstawie specjaliści ustalili dokładne miejsce pobrania próbek gleby księżycowej. Następnie na rozkaz z Ziemi zaczęła się operacja pobrania próbek gruntu.

Ponieważ opór stawiany przez grunt księżycowy wiertłu „Luna-20” był stosunkowo duży, wiercenie odbywało się w kilku etapach i co pewien czas wyłączano aparat. Po brane próbki umieszczono przy pomocy manipulatora w zasobniku rakietki kosmicznej i hermetycznie zamknięto.

Rakietka kosmiczna wystartowała z członu lądującego „Luna-20”, który pozostał na powierzchni Srebrnego Globu. Start nastąpił na rozkaz pokładowego aparatury programowo-czasowej 23 lutego o godzinie 1.58 czasu moskiewskiego, tj. we wtorek na dwie minuty przed północą według czasu warszawskiego.

W końcowym etapie lotu na trasie Księżyc — Ziemia od rakietki oddzielił się aparat lądujący. W piątek 25 lutego wylądował on w gęste warstwy atmosfery, dokonał hamowania aerodynamicznego i łagodnie wylądował z wykorzystaniem systemu spadochronowego.

W czasie lotu na Ziemię z seansach łączności z rakietą

kosmiczną przeprowadzi się pomiary trajektorii, aby uściślić współrzędne miejsca lądowania. Zespół poszukiwawczy jest w pełnej gotowości.

PAP

Walka z bimbrownikami

Nagrody Ministerstwa Finansów za ujawnianie przestępstw

W ostatnich miesiącach, dzięki wzmocnionym wysiłkom organów MO, a także — co zasługuje na podkreślenie — pomocy społeczeństwa w zwalczaniu plag alkoholizmu, obserwuje się zdecydowany postęp w ujawnianiu i likwidowaniu potajemnej produkcji spirytusu oraz nielegalnego handlu alkoholem.

Istotny wpływ na taki stan rzeczy wywarły także nagrody, jakie Ministerstwo Finansów ustanowiło za przyczynienie się do ujawniania przestępstw skarbowych, gospodarczych w tym również przestępstw w zakresie niedozwolonego wyrobu spirytusu, jego sprzedaży, oraz handlu alkoholem pochodzącym z kradzieży w zakładach upieczeniowych, legalnie produkujących lub przerabiających spirytus.

Z niektórych listów, jakie w sprawach nagród napływają do Ministerstwa Finansów wynika jednak, że część społeczeństwa nie jest dostatecznie zorientowana o warunkach przyznawania nagród i ich wysokości.

Każdy obywatel, którego informacja pozwoli na ujawnienie przestępstwa objętego ustawą o zwalczaniu niedozwolonego wyrobu spirytusu, ma prawo do nagrody, której wysokość zależy z jednej stro-

Udana operacja zszycia aorty

Lekarze I Kliniki Chirurgicznej Śląskiej Akademii Medycznej stwierdzili, że obecnie nie budzi już obaw stan 29-letniego pacjenta, Mariana B., mieszkańca Zabrze, który poddany został bardzo trudnej i skomplikowanej operacji porażenia rozzerwanej aorty. W 90 proc. tego rodzaju przypadków kończy się natychmiastową śmiercią. W ciągu trwającej 6 godzin operacji, zespół kardiocirurgów dokonał połączenia i zszycia obu końców aorty. (PAP)

Tragiczna katastrofa w Luboniu

Dokończenie ze str. 1

detonację. Ze stołu posypały się niesprężnięte szklanki, z sufitu spadły płyty tynku. W 15 minut później był na miejscu wypadku. Właśnie weszła do akcji straż pożarna z trudem przedzierając się przez rumowisko. Wiedział jak wyratować z ognia dwie kobiety.

Elektryk Zdzisław Rękas znajdował się o kilkanaście metrów od destrukcyjnego. Gruby mur uchronił go przed wybuchem, ma tylko skaleczoną głowę szkłem z pobliskiego okna. Czy ratował kolegów? Było już wielu innych, on musiał ich wesprzeć, aby oświetlić miejsce katastrofy. To się nie udało.

Pomogli dopiero lotnicze reflektory wprowadzone do akcji decyzją zorganizowanego natchmiast sztabu. Działali tu od pierwszej chwili prócz strażaków, służby Pogotowia Ratunkowego, organów MO i Prokuratury — także żołnierze, przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR z Jerzym Zasada i Tadeuszem Grabskim, przewodniczący Prezydium WRN Franciszek Szczerba, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego gen. Andrzej Porajski. W kilka godzin później przybył do Lubonia minister przemysłu spożywczego i skupu Emil Kołodziej.

Relacje zbierane naprędce, w toku akcji ratunkowej, nie są jednolite. Uporządkuje je stwierdzone fakty specjalna komisja. Reporter z trudem odtworza pierwsze fazy wydarzenia.

Kilka minut po godzinie 23, kiedy już Zakłady opuściła druga zmiana, nieliczni świadkowie usłyszeli kolejno po sobie następujące dwa suche trzaski, po czym nastąpił gwałtowny wybuch. Fachowcy we wstępnej hipotezie oceniają, że powodem eksplozji był właśnie wybuch pyłu dekstrynowego, pod wpływem mechanicznego zatarcia (iskrzenia). Bowiem tylko on był jest niebezpieczny, sama dekstryna nie stwarza zagrożenia. Przypuszcza się, że eksplodował pył, zgromadzony w dolnych kondygnacjach czteropiętrowego obiektu fabrycznego. Siła wybuchu była tak wielka, że przeniosła część dachu na odległość o 80 metrów budynku administracji, wygniotła

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

1 GŁOS WIELKOPOLSKI A 24 II 1972 Nr 46 (8708)

w pobliżu wszystkie szyby w oknach, zasypała cegłami sąsiednie pomieszczenia, a sama destrukcyjna rozsyłała się, grzebiąc pod gruzami kilkanaście osób.

Ilu tam wtedy ludzi pracowało? W pierwszej chwili nie sposób było stwierdzić tego dokładnie, bowiem listę stałych pracowników uzupełniło kilku innych zatrudnionych na zasadzie zlecenia. Potem okazało się, że łącznie przebywało tam 29 osób.

W kilkanaście minut przybyła na ratunek Ochotnicza Straż Pożarna z Lubonia, potem jeszcze 16 innych sekcji zawodowych i ochotniczych, wezwanych z rejonu wokół Poznania. Lubońscy strażacy pierwsi też uratowali trzy pracownice destrukcyjni. Miejscowy funkcjonariusz MO, starszy sierżant Jerzy Kabałicki, wspólnie z przybywającymi na pomoc pracownikami Zakładów, uczestniczył przy ratowaniu następnych osób.

Nie wszystkim udało się od razu odszukać. Spłatanie instalacji, rumowisko i płomienie odcinające z początku drogę ratownikom, opóźniały akcję. Dwie pracownice z poparzeniami wydobyto dopiero w dwie godziny po wybuchu. Rannych i poparzonych — 21 karetek pogotowia ze Stacji Wojewódzkiej odwiozło do szpitali. Tutaj przejmowała je pod opiekę ofiar i szybko zmobilizowana służba zdrowia. Gdy zaczęła brakować w szpitalach spirytusu dla ratowania poparzonych, dowiedzieli go „na sygnale” samochodów pogotowia. W śróde przebywało w szpitalach 9 ciężko rannych. Już wkrótce stwierdzono, że dwie osoby zginęły podczas wybuchu.

Nadal jednak pozostawali jeszcze ludzie pod gruzami. Na rozkaz sztabu ratowniczego przybyły na miejsce wypadku ciężkie maszyny: dźwigi, ciągniki, ciężarówki, wojskowe i z Przedsiębiorstwa Transportowego Budownictwa, aby pomóc ekipom ratunkowym — strażakom, załogom, wojsku, budowlanym z FPB 2 i 4 oraz spawaczom z Mostostalu, którzy tym razem mieli rozciąć szkielet i poskramiać konstrukcje oraz elementy maszyn, tamujące dostęp do gruzowiska. Tym ludzi i sprzętem dowodził inż. Aleksander Jakubowski, który już kiedyś prowadził podobną akcję w Poznaniu — w fabryce mebli przy ul. Jeleniogórskiej. Całość ratownictwa nadzorował kierownik Wydziału Budownictwa i

Gospodarki Komunalnej KW PZPR — Alfred Kowalski.

Jeszcze rano nad zgłiszczami unosił się dym. Ekipy ratowników, wspomagane sprawnymi maszynami, przedzierały się w głąb zwali cegieł i żelastwa. Rozdmuchiwany plo-



mien uśmierzały natychmiast armatki wodne sekcji dyżurnej Podoficerskiej Szkoły Straży Pożarnej z Dębca. Ciężkie żurawie wyciągnęły spod rampy zawalone wagony, za którymi mogli być jeszcze zasypani ludzie. Tutaj właśnie w momencie wybuchu trwał wyładunek, obok w piwnicy czterech robotników odbierało przez zsy, przesyłane worki. Oni mieli jeszcze szansę uratować się, jeśli nie pękł strop. Ale nie dawali sygnałów życia. Inni mogli tkwić głębiej, pod piętrowym zasypiskiem zniszczonych maszyn. Po dwunastu godzinach akcji ratunkowej wydobyto zwłoki trzeciej ofiary eksplozji; była to strażniczka czuwająca przy dekstrynie.

Wywieziony gruz i pocięty złom umożliwił teraz przystąpienie szerszym frontem do akcji, w miejscach, gdzie mogli się jeszcze znajdować ludzie.

W śróde wieczór znów włączono wojskowe reflektory. Kuchnie — zakładowa i żołnierska — wydawały już kolejną porcję zupy. Pracownicy z kładow przystąpili do szklenia okien i porządkowania zniszczonych w pozostałych obiektach. Znowu do akcji weszła straż pożarna, aby przytłumić ogień i zabezpieczyć ratowników przed możliwością kolejnego wybuchu plynu dekstrynowego, zgromadzonego w zbiornikach, rurach i maszynach. Z. S.

...dźwigi, ciągniki, ciężarówki wojskowe i z PPTB... Fot. (2) — K. Przychodzki

Trzeci dzień wizyty Nixona w Pekinie

Zasadniczym akcentem trzeciego dnia wizyty R. Nixona w stolicy ChRL była kolejna runda jego rozmów z premierem ChRL która odbyła się w godzinach popołudniowych.

W czasie rozmów, których tematy i treść są utrzymywane w ścisłej tajemnicy, R. Nixonowi towarzyszy stale Henry Kissinger, a Czou En-lajowi wiceminister spraw zagranicznych. Ciao Kuang-hua, przewodniczący delegacji chińskiej na ostatnią sesję ONZ. Na tej podstawie w kołach dyplomatycznych Pekinu wysiwa się wniosek, że Ciao Kuang-hua jest dziś mężem zaufania premiera Czou En-laja, szczególnie w sprawie układania stosunków z USA, tak jak Kissinger jest nieodłącznym partnerem R. Nixona przy wznowieniu zębów polityki amerykańskiej wobec Chin.

Małżonka prezydenta USA zwiadziła w śróde podniekająca komune ludowa oraz jeden z zakładów przemysłowych. Towarzysza jej w tych wycieczkach tylko dziennikarze amerykańscy. Stali korespondenci zagraniczni w Pekinie zostali już od samego początku wyłączeni z programu wizyt i spotkań z Nixonem.

Centrum Pekinu, przede wszystkim sklepy, odwiedzają

liczne grupy Amerykanów, z których wielu nosi w klapkach i na czapkach znaczki z podobizną Mao Tse-tunga. (PAP)

Lutowy „Nurt”

Lutowy numer miesięcznika „Nurt” przynosi więcej niż zwykłe publikacji. Znajdujemy tam m. in.: artykuł Aleksandra Rogalskiego „Plan reformy szkolnictwa wyższego w NRP”, Tomasz Parteka w „Niepokojach technokratów” rozważa wielokrotnie skutki postępu technicznego, zwłaszcza zagrożenie dla środowiska naturalnego człowieka. Artykuł „Komu magistra?” Marcina Bajerowicza jest próbą ukazania przyczyn trudności, które mają absolwenci wyższych uczelni (zwłaszcza kierunków ścisłych uniwersyteckich) z uzyskaniem pracy w wyuczonym zawodzie. Andrzej Jaroński publikuje „Wspomnienia z pracy w Kano” (Północna Nigeria).

Dalej kilka tekstów literackich i krytycznych. Stefan H. Kaszyński prezentuje sylwetkę współczesnego pisarza duńskiego Vilja Sorensena. Współczesnych czołowych poetów Bułgarii omawia Nikos Chadjinikolaou. „Familijniaki” — to wstępny rozdział powieści zna-

Uwolnieni pasażerowie wracają do Europy

Jak już donosiliśmy, pięciu Palestyńczyków — sprawców porwania samolotu „Lufthansa” zdecydowało się uwolnić we wtorek tuż przed północą (czasu warszawskiego) wszystkich pasażerów — mężczyzn z uprowadzonej maszyny. Poprzednio uwolnili oni 50 kobiet i dzieci, które jeszcze we wtorek wieczorem odleciały samolotem południowojozemskim do Bejrutu, a w śróde dołarzy do Monachium. Pasażerowie — mężczyźni mieli odlecieć do Europy później.

Porywacze zatrzymali jednak 15-osobową załogę „Boeinga — 747” — w tym 9 stewardess. We wnętrzu maszyny umieścili oni sporą ilość materiału wybuchowego i gotowi są wysadzić samolot w powietrze, jeśli władze południowojozemskie podejmą próbę „opanowania sytuacji”. Władze to jednak stwierdziły, że nie zamierzają podejmować żadnych tego rodzaju kroków i gotowe są dostarczyć paliwa, aby porwana maszyna mogła odlecieć z Adenu.

PAP

Wojciech Jamrozak pisze o różnorodności nurtów w powieści polskiej lat 1918-1939. Wiersz Zbigniewa Herberta interpretuje W. Jamrozak. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego — T. Zgółka i Tadeusza Rózewicza — M. Hendrykowski. „Prastawienie z burzliwej wyspy” Tadeusza Malinowskiego to szkic napisany w oparciu o lekturę na Wyspie Komorowskiej z Teresą Kulawą — pierwszą solistką Baletu Opery Poznańskiej — rozmawia Ewa Piotrowska. (mb)

Miasto przebudzone

Ze stromej nadwarciańskiej skarpy rozciąga się rozległy widok na szerokie rozlewisko rzeczne, obrzeżone ciemnym pasmem lasu. Taki sam, tyle że bogatszy barwą, jak widok z malowniczo i nieskazitelną w swej naturalności krajobraz obejmujący miasto na starożytnych terenach, szacownego dziś wiekiem malarza Tłocza. Każde miasto ma choćby jedno takie miejsce, które stanowi o jego uroku. Pyzdry mają swoją nadwarciańską skarpe, którą teraz i ja podziwiam, trochę się tylko dziwiąc temu, że miejscowi entuzjaści „nowych Pyzdry” każą mi na nią patrzeć jak na wizytówkę miasta. Pu sto tu, błotniście, dziko — jak by od czasów, gdy przychodził tu ze swymi sztalugami mistrz Tłoczek minęło nie kilkadziesiąt, ale kilka lat. Tylko widoczny z lewej szary łuk nowego mostu na kaliskim trakcie przypomina, że czas już jednak nie ten. No i jeszcze duży, łukowaty gmach Szkoły Podstawowej, przy której stoi imy.

— Takiego pięknego miejsca na plaży, takich widoków, takich lasów zazdrościsz nam — mówi Bolesław Nowiński, z urzędu prezes Powiatowej Spółdzielni Usług Wielobranżowych, a z zamiłowania spec od historii Pyzdry.

— Miejsce rzeczywiście piękne — mówię bez entuzjazmu — ale trochę puste...

— Bo pani jeszcze nie wie, co tu będzie — przerywa mi gorączkowo prezes GS Jan Miłkołajewski — plażę się zagospodaruje, oczywiście, zbuduje się szatnia, kiosk z napojami. A ten stary budynek na skarpi, przebudujemy na nowoczesny ośrodek rekreacyjny z restauracją, tarasem, barem, szybkiej obsługi.

— Aby tylko jak najszybciej wyprowadzić z niego lokatorów i przede wszystkim magazyny młyna — denerwuje się nagle Jan Zakowski, prezes Spółdzielni Pracy Firankarsko — Dziwiarzkiej. Za długo też ciągną się pertraktacje przekazania budynku młyna naszej spółdzielni.

Wysoki budynek wspomnianego młyna przylega niemal do trzech pawilonów, w których mieszczą się Spółdzielnia prezesa Zakowskiego. W pawilonach, jedna przy drugiej maszyny dziewiarskie, ciasno obok siebie stoczone stanowiska pracy, na których pętrzą się kolorowe stopy śwetłów.

Uzyskanie budynku obecnego młyna to dla Spółdzielni 500 m kw. dodatkowej powierzchni na każdej kondygnacji, to szansa zatrudnienia 250 pracowników więcej. Na moment podjęcia adaptacji czeka ją wyasygnowane już przez WZSP pieniądze. Czekają też pozbawieni tu wszelkiej rozrywki kulturalnej mieszkańcy. Oddanie młyna Spółdzielni wiąże się bowiem również ze zwolnieniem przez nią części pomieszczeń w starej remizie, którą zamierza się zaadaptować na nowoczesny ośrodek kulturalny z salą widowiskową, kinem, klubem dla młodzieży.

Patrzę na te brudne, zamknięte na kłódkę jedne, drugie drzwi wiodące do pomieszczeń w remizie, które dziś nie nadają się nawet na przyjęcie wizyt objazdowego kina, które tu dawniej zaglądało — i bez przekonania ciągle pytam, czy to się da zrobić, czy starczy pieniędzy, chętnych do pracy przy urządzaniu?

— No to my pani pokażemy naszą Przychodnię Rejonową przy Rynku, oddaną jesienią ub. roku. Sama pani zob-

czy, cośmy zrobili ze starej kamienicy, jakich tu pełno dookoła. Przecież to same stare, ciasne rudery — przewodniczący Prezydium MRN Edmund Dobosiewicz wskazuje mi drogę pod górę i podczas kiedy ja odwracam głowę w stronę mijanych, rozwalających się tu i ówdzie płotów on każe mi patrzeć w dół i mówi, że teraz już po wszystkich 31 ulicach Pyzdry można przejść suchą nogą, ale to dopiero od 69 roku, bo wtedy skończyli je brukować, a w ub. roku roz poczeli asfaltowanie.

Przyjdzie teraz kolej i na skwery — mówi — bo ludzie



Wspólnie z Wojewódzkim Komitetem Frontu Jedności Narodu w Poznaniu podjęliśmy opracowanie serii raportów i artykułów, poświęconych ludziom i faktom — w powiatach, miastach i wsiach Wielkopolski. Są one dokumentem inwencji i pomysłowości, ofiarności i zaangażowania obywateli oraz środowisk na rzecz wcielenia w życie programu rozwoju kraju, uchwalonego przez VI Zjazd PZPR i przyjętego w Deklaracji FJN za podstawę działania wszystkich obywateli. Dzisiejsza pozycja dotyczy inicjatywy ludzi z powiatu WRZEŚNIA

jak widzą, że coś się robi to i pomagać zaczyna. Wystarczyło np., że sprawę budowy wodociągów przedstawiliśmy mieszkańcom na zebraniach FJN jako konkretne i możliwe do realizacji od dziś zadanie, a chętnych do społecznego czynu nie zabrakło. W ten sam sposób, przy pracy mieszkańców, organizowanej przez Komitet FJN, chcemy obecnie rozwiązać budowę kanalizacji burzowej. Chyba to już tak jest, że jedno przedsięwzięcie rodzi drugie, a przecież już taki okres, kiedy się u nas nic nie dzieje. Mówili: „Pyzdry śpią”. Ludziom trzeba było coś dać, żeby pobudzić ich aktywność. A daliśmy im przede wszystkim pracę. Dziś „Firanki” zatrudniają około 300 kobiet, a mogą — jak dostaną młyn — znacznie tę liczbę zwiększyć. „Wielobranżówka” — 480 osób (łącznie z zakładami poza naszym miastem), „Wiklina” — 250 w zakładzie zwartym.

Wy to już pracujecie w warunkach specjalistycznych — zwraca się nagle pół żartem do kierownika Zakładu Wikliniarskiego — Koszykarskiego Izidora Walickiego — zobacz pan przy drodze do Poznania całkiem nowy, duży zakład, a jeszcze się rozbudowuje. Już teraz mogą przyjąć nowych 100 pracowników. Tyle, że ko-

biety nie chcą iść; wolą swe terki Zakowskiego.

— Ale w „Wiklinie” nie było od początku tak ładnie, jak to teraz przedstawiacie — do daje zaraz Walicki — wszyscy dobrze pamiętamy protesty chłopów, kiedy na nadwarciańskich błoniach zaczęliśmy sadzić wiklinę. Ile było krzyku, że im pastwiska zabieramy! A teraz się przekonali, że i na wydzielonych, dobrze zagospodarowanych pastwiskach można paść krowy i wydajność ich przy tym podnosić (co fachowo stwierdziła mleczarnia) i wiklinę uprawiać i jeszcze przy tym pracę na miejscu znaleźć. Ale gdybyśmy z tymi uprawami czekali na zarządzenia i zmiany przepisów, jak teraz z tym młynem — kto wie czy by tak teraz nasz zakład wyglądał.

Budynek Przychodni wyróżnia się z zewnątrz tylko świeżą elewacją, wewnątrz jednak prezentuje się jak lokal od podłogi aż po przeznaczenie na nowoczesną lecznicę budowany. Przestrzenny, jasny, lśniący czystością, zaskakujący estetyką dekoracją.

— Funkcjonalność chyba bez zarzutu — pytam p. Janinę Górecką, która tu obok kierownika dr. Stanisława Robaszkiewicza z wielkim przejęciem pełni obowiązki przewodnika.

— Tak — odpowiada — udało się nam dzięki odpowiedniemu zaplanowaniu pomieszczeń stworzyć tzw. ciągi, niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania każdej specjalności leczniczej. O, na przykład ginekologia. Tu jest poczekalnia, szatnia, umywalnia, dalej dopiero gabinet lekarski, obok szkoła matek i gabinet metodyczny. Tak samo urządzona jest przychodnia pediatryczna, z osobnymi wejściami dla dzieci chorych i zdrowych; w poczekalniach wyświetla się maluchom bajki, obok są szatnie i urzędzenia sanitarne. A na piętrze mamy dwa gabinety ogólne, stomatologiczne, zabiegowy, higieny szkolnej i fizykoterapię, ale już niestety nie starczyło pieniędzy na jej wyposażenie...

P. Górecka odprowadza nas aż na ulicę i jeszcze żegnając się dodaje: proszę i to napisać, że nam tu wszystkie zakłady w urzędzeniu Przychodni pomagają, szczególnie „Wiklina”. A do sprzątania wiele kobiet zgłosiło się zupełnie bezinteresownie.

Efekty podobnej społecznej postawy oglądam jeszcze w otwartej w ub. roku (w budynku zaadaptowanym obok siedziby MRN) biblioteczce i mieszczącej się na piętrze międzyzakładowej świetlicy. Pomieszczenie ładnie urządzone, dzięki połączonym środkom finansowym zakładów pracy i zespołowej przy tworzeniu pierwszego miejskiego ośrodka kulturalnego — pracy mieszkańców.

W świetlicy, na ścianie naprzeciw wejścia — znany już nadwarciański krajobraz — ostatnie dzieło malarskie ofiarowane miastu przez mistrza Tłocza. Teraz łatwiej mi w ten dziełowy błękitno-zielony obraz wody, lasów i łąk wkomponować w wyobraźni element nowocześniejszego ośrodka rekreacyjnego — fragmentu miasta, który ma być wizytówką nowych Pyzdry.

WANDA CHILA

Rok 1971 — w powszechnym odczuciu — był rokiem wielkiej zmiany. Można do niego przyłożyć miarę statystyczną: komunikat GUS-u brzmiał pozytywnie. Można miniony rok ocenić po tym, co oferują nam sklepy i wtedy za trafna uznalibyśmy opinię kogoś, kto powiedział: — Gierrek doprowadza do tego, że nie będzie się kupowało wszystkiego, co handel ma na zbyciu; stanie się to bowiem niemożliwe, wobec rosnącego wyboru towarów...

Można też scharakteryzować ostatnie miesiące jeszcze inaczej, tak, jak uczynił to nie dawno profesor Janusz Groszowski, mówiąc: — Równie cenne, choć niewymierne, wartości dał ten rok 1971 w zmianie klimatu społecznego, w przywróceniu narodowi wiary we własne siły. Wyprostowaliśmy ramiona i podnieśliśmy głowy. Wyzwoliliśmy się z paraliżującego uczucia niemożności.

Ubiegłoroczne, ważne dokonania i wydarzenia, zsumowane niejako obradami Zjazdu PZPR, pozwoliły na opracowanie przez partię programu dalszego rozwoju Polski. Zbliżające się wybory są jednym z istotnych elementów procesu przemian, zapoczątkowanych grudniowymi decyzjami VII Plenum KC.

Od szeregu dni trwa kampania przedwyborcza, nie rozciągana w czasie, nacechowana rzeczywistością. Odbyły się liczne zebrania konsultacyjne, podczas których prezentowano w rozmaitych środowiskach kandydatury na posłów z ramienia partii, stronnictw politycznych, organizacji społecznych. Komitety Frontu Jedności Narodu zgłosiły listy kandydatów, w ostatecznym ich kształcie, zatwierdziły; opublikowane na łamach prasy. W miniony poniedziałek Edward Gierrek zapoczątkował w Katowicach przedwyborcze spotkanie ze społeczeństwem. Podobne spotkania, stanowiące ciąg dalszy obywatelskiej debaty odbywać się będą również w Wielkopolsce, z udziałem osób kandydujących na posłów w Poznaniu i województwie.

W obecnej, kulminacyjnej fazie kampanii przedwyborczej chodzi — podkreśliła to nie-

Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Refleksje przedwyborcze

GŁOSEM I CZYNEM

dawno dobitnie „Trybuna Ludu” — o ugruntowanie w społecznej świadomości, celów programu dalszego rozwoju kraju; o przekształcenie go w plany skutecznego działania w każdej dziedzinie i na każdym stanowisku pracy; o uzyskanie dla tego programu powszechnego poparcia obywateli w nadchodzącym głosowaniu.

Przeto głosujący na kandydatów FJN opowiadając się będą tym samym za programem dalszego rozwoju Polski, oprócz wianym przez VI Zjazd PZPR, przyjętym następnie przez Front Jedności Narodu jako ogólnonarodową platformę wybo-

Nie da się tu, choćby w skrócie, przypomnieć treści tego kilkudziesięciopunktowego dokumentu. Ale jego myśl przewodnią jest wyrazista i jednoznaczna: program uchwalony przez zjazd partii zmierzający do lepszego zaspokajania naszych potrzeb. I wszystko, co w owym dokumencie się proponuje, tej przewodniej myśli zostało podporządkowane. A więc bardziej dynamiczny rozwój sił wytwórczych, wzrost wydajności pracy w skali społecznej, postęp naukowo-techniczny, przekształcanie i modernizacja gospodarczej struktury kraju, prawa efektywności systemu zarządzania i kierowania — są środkami, wiodącymi do celu, którym jest szybsze polepszenie warunków pracy i naszego życia. I pod tym względem omawiany program jest zdecydowanie nowatorski.

W Deklaracji Wyborczej FJN stwierdza się po prostu: „Codzienne doświadczenie mówi nam, że mimo niedostatków i braków dziś pracujemy i żyjemy lepiej, zgodnie z naszymi pragnieniami. Tak będzie i w przyszłości”. Naturalnie pod warunkiem, że potrafimy w pełni wykorzystać wszystkie środki materialne i umiędziejnie gospodarować si-

lami ludzi; że w każdej dziedzinie życia wyzwolimy obywatelską inicjatywę.

A nie brak przecież rozlicznych możliwości. Wystarczy przypomnieć, że odpowiedź licznych załóg na list Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu w sprawie dostarczenia w tym roku dodatkowych towarów łącznej wartości 20 mld złotych w samej Wielkopolsce — rychło przekroczyła półtora miliarda. O bardzo różnorodnych inicjatywach, projektach i pomysłach — donoszą ze wszystkich stron kraju; wiele miejsca tym sprawom poświęcamy na łamach „Głosu”. Wszystko to świadczy o tym, że ugruntowuje się wśród ludzi przekonanie o możliwości i potrzebie aktywnego, z pożytkiem dla ogółu, włączania się do współkształtowania biegu życia.

W wyniku zbliżającego się głosowania wyłoniony zostanie nowy Sejm, szóstej już kadencji. Bardzo odpowiedzialnie zarysowują się przed nim zadania. Nowo wybranym posłom nie tylko wypadnie wcielić w czyn program unowocześniania naszego państwa; towarzyszyć temu musi troska o doskonalenie socjalistycznej demokracji, o zwiększenie uczestnictwa obywateli we współzrządzeniu krajem. „Chcemy, aby Sejm VI kadencji był jednolity i niezłomny w realizacji linii politycznej, wytyczonej przez partię i aprobowanej przez naród, aby stanowić mądre ustawy, aby wnikliwie i wymagająco kontrolować politykę rządu” — oświadczył podczas katowickiego spotkania Edward Gierrek.

Wiadomo ponadto, iż nasze przedstawicielstwo narodowe mieć będzie za zadanie zreformowanie Konstytucji; idzie o to, by dostosować jej kształt i brzmienie do zmian w poziomie stosunków społeczno-gospodarczych, które nastąpiły w ciągu minionych dwudziestu lat. Potrzeba też zmian w ustawie o radach narodowych, dlatego między innymi wybory do nich nie odbywają się obecnie. Nowy Sejm stanie także przed koniecznością wzięcia pod obrady wielu innych zagadnień o wężowym znaczeniu, takich jak na przykład kwestia mieszkaniowa.

Na polu umacniania roli Sejmu jako przedstawicielskiej instytucji narodu sporo dokonało w ostatnim okresie działalności naszego parlamentu, którego kadencja właśnie węgasa. Wszakże w pełni realizować wspomniane zamierzenia można będzie dopiero w toku pracy nowej Izby. Będą też nowi posłowie w większym niż kiedykolwiek stopniu zobowiązani do równoległego troszczenia się zarówno o perspektywny rozwój kraju jak i o sprawy natury bieżącej. Nie będzie też miejsca w stołecznym gmachu przy ulicy Wiejskiej na partykularizm środowiskowy, czy regionalny; dominować powinien interes ogółu.

Biorąc powszechny udział w głosowaniu, damy wyraz naszej akceptacji dla programu dalszego rozwoju. Ale tylko tak wyrażana aprobata nie wystarczy; musi się ona jednocześnie przejawiać w postaci lepszej, wydajniejszej, efektywniej zorganizowanej pracy. Polski patriotyzm czasu socjalizmu realizuje się przez pracę i w jej konkretnych wynikach.

Kraży ostatnio dociep o zbliżaniu się końca świata, jako że ci co zazwyczaj od broni stonili — stali się wojowniczy; ci, których znano z agresywnych poczynań — zdają się skłaniać ku pokojowi, a Polacy... a Polacy biorą się rzetelnie za robotę.

To dobrze, że potrafimy kpić także z siebie. Wszystko jednak wskazuje na to, że stajemy się społeczeństwem solidnie pracującym, z czym nie było najlepiej. Wzieliśmy się za wielką robotę dla wspólnego dobra i musimy ją wykonać. Nikt nas w tym nie wyręczy.

WIESŁAW PORZYCKI

Na szlaku Śląsk - Wybrzeże

Ostatnio na linii kolejowej Śląsk — Porty, na każdej stacji od Herbow Nowych aż po Gdynię zainstalowano centrale radiotelefoniczne do obsługi pociągów w ruchu. Pracownicy elektrowozów dysponując radiotelefonami produkcji „Unimoru”, mogą się w każdej chwili porozumiewać ze służbą ruchu na trasie. Poz-



wała to na koordynację ruchu, wzmacnia jego bezpieczeństwo i umożliwiała maksymalne wykorzystanie zdolności przepustowości. A przecież jedna godzina postoju pociągu towarowego kosztuje ponad 2 tys. zł.

Na zdjęciu: maszyniści Stanisław Ludwisiak i Stanisław Majdański, prowadzący pociąg z węglem, łączący się ze stacyjnym dyżurnym ruchem.

CAF — fot. Rozmysłowicz

Na skrzydłach zdrowego rozsądku

„LOTEM” bliżej

tu i zwyczajnego interesu. Widać wieloletnie kontakty z rodzinnym przewoźnikiem „LOT”-em zrobiły swoje. Nie wracaliśmy zapewne do wrzeń z tamtych dni, gdyby nie krótka informacja, która pojawiła się z początkiem tego roku. Otóż od 1 stycznia br. PLL „LOT” działa w nowym systemie ekonomicznym, stwarzającym warunki dla dynamicznego rozwoju przedsiębiorstwa.

A jednak można...

Około 10 lat czekał „LOT” na przewiezienie pierwszego miliona pasażerów. W następnym dziesięcioleciu podwoił już liczbę klientów. Potem poszło jak z góry. Ośmiomiliono-

nowego pasażera przewieziono w niespełna 12 miesięcy.

Trzeba przyznać, że tamte pierwsze lata nie sprzyjały koncepcjom dynamicznego rozwoju naszego lotnictwa cywilnego. Niedostatki w spręcie, w bazie nazimnej, brak portów lotniczych z prawdziwego zdarzenia usiłowano wprowadzić nadrobić entuzjazmem i ofiarnością personelu powietrznego i obsługi nazimnej, ale w rachunku ekonomicznym te walory natury moralnej nie rekompensowały braków i dziur.

Nie też dziwnego, że próby podjęcia rzeczowej dyskusji na temat rozwoju naszego lotnictwa komunikacyjnego ucinane były z miejsca wymownym pukaniem w czoło: „Z czym do gości... Przecież nie możemy ofiarować naszym potencjalnym klientom. Nie wytrzymamy konkurencji...”

W tej atmosferze PLL „LOT” okrył swoją działalność tajemnicą. Doszło nawet do takich

absurdów, że o uruchamianiu nowych połączeń można się było wcześniej dowiedzieć z prasy zagranicznej niż krajowej. Każda krytyczna uwaga, podyktowana troską o pasażerów bądź o interes ekonomiczny kraju, traktowana była niemal jak zamach na naszą komunikację.

Tymczasem publiczną tajemnicą było, że do komunikacji lotniczej w takiej postaci dokładamy, że w przedsiębiorstwie nie dzieje się dobrze.

Większość załogi nie chciała pogodzić się z takim stanem. Mimo natęsków ludzie otwarci i głośno krytykowali porządki, wskazywali na konieczność uduławiania atmosfery i opracowania rzetelnych programów rozwoju lotnictwa komunikacyjnego.

Można i oplać się zmienić wiele — mówili entuzjaści nowych porządków w PLL „LOT”. W miarę jak przyby-

Dokończenie na str. 4

JERZY SOKOŁOWSKI

Głuchymy i sły

Irena Santor z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. L. Bogdanowicza śpiewa piosenkę: Czaba-raba ram i z miłością nie śpiesz się. Polskie Nagrania „Muza”, SP-364, 45 obr.

Zespół Partita z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego pod dyr. A. Koppa wykonuje 2 piosenki: Przygoda przydrożna i Na małej wycieczce. Polskie Nagrania „Muza”, SP-367, 45 obr.

Halina Kunicka z towarzyszeniem zespołu instrumentalnych L. Bogdanowicza (2. 3), J. Szczygła (1), T. Ochalskiego (4) i zespołów wokalnych Partita (1. 2. 3) oraz Pro contra (4) śpiewa nast. piosenki: Człowiek czeka. Zapiszmy naszą miłość. Bodałbym cie nigdy nie spotkała. Polskie Nagrania „Pronit”, N-0661, 45 obr.

Kwartet Warszawski gra i śpiewa 4 piosenki: Można znowu jeść bez łzy. La Scala. Zupa z węża. Sprzedawca niesków. Polskie Nagrania „Pronit”, N-0644, 45 obr.

Na tatarskich wzgórzach

Siedzieliśmy przy kolacji w koszykowym hotelu „Hutnik”. Nagle mój- scowy dziennikarz i poeta Sander Gał, mrugając porozu- miewawczo do (towarzyszącego mi w podróży po Słowacji) — dziennikarza z bratysław- skiej redakcji „Uj Szo” Imre Polaka odzianym: jutro skoro świt jedziemy do krainy toka- jem synaję...

Któż by się oparł takiej pro- pozycji. Co prawda niespokoj- ne zawsze oczy brodatego poe- ty aż zabłysnęły szatańsko z- uciechy, jakby chciał przepro- wiedzić coś złowieszczonego, a- le nikt nie brałby tego zbyt- poważnie, gdyby nawet wie- dział o co idzie. Z aplauzem przyjeżdżamy więc, nie podlega- jąca dyskusji zapowiedź inter- esującego — jakby nie było — wyjazdu.

Wczesnym rankiem rusza- my. „Tatra” wiezie nas na po- łudnie, w pobliże węgierskiej granicy, tam gdzie po obu jej- stronach ciągną się słynne z- winorośli tatarskie wzgórza. Po godzinie jazdy, wpadamy w ulicę dobrze utrzymanego osiedla. To Mały Horesz, o- czym informuje tablica umie- szczona na budynku siedziby miejscowej rady narodowej. Jeszcze nie wysiedliśmy z sa- mochodu, a już naprzeciw wy- chodzi — jak się okazało — oj- ciec osiedla, przewodniczący rady Laslo Docs. Witamy go w języku węgierskim. Nie tylko dlatego, że towarzyszący San- dor i Imre są Węgrami. Po pro- stu całe osiedle, liczące 1500 mieszkańców — to wyłącznie słowaccy Węgrzy.

Wkrótce zjawiają się inni. I tak — niczym w uroczystym korowodzie — wchodzimy do wnętrza budynku, który jest nie tylko urzędem. To nieo- mały cały kombinat urządzeń socjalno — kulturalnych. Jesteśmy bowiem w siedzibie władz osiedla, którego 90 pro- cent zajmuje się rolnictwem. Dodajmy — spółdzielczym.

Jakiegokolwiek porównania z polskim rolnictwem spółdziel- czym (w szczególności z gos- podarką uspołecznioną w Wiel- kopolsce) są zwodne. Każdy bowiem kraj ma swoje indy- widualne warunki gospodaro- wania. To co u nas jest dobre nie musi być dobre gdzie in- dziej. Przykładowo w Wielko- polsce jest dwukrotnie więk- sza niż w Słowacji obsada by- dla na 1 ha. A ponadto Mały Horesz, do któregośmy trafi- li, odbiega daleko od naszych wielkopolskich wzorców. Bar- dziej chyba zbliżony jest do wielu wsi na wschodnich kra- cach Polski. Tu także, we- wschodniej Słowacji, na jej od- ległym krańcu, był kiedyś przy- słowiowy świat deskami zabi- ty.

„LOTEM“ bliżej

Dokończenie ze str. 3

wało maszyn i sprzętu, a co- ważniejsze, klientów — sta- wało się oczywiste, że starym systemem pracować dalej nie- sposób.

Nowe zasady działalności „LOT” są jednym z elemen- tów uzdrawiających poczyni- ań w gospodarce i zarządzaniu, jakie niesie ze sobą realizacja uchwały VII i VIII Plenum KC i VI Zjazd Partii.

Wskaznikami, które mają stano- wić o dobrej pracy PLL „LOT” od 1 stycznia br. są: kwota zysku i nadwyżka dewizowa z działal- ności usługowej. Kwota zysku be- dzie stanowiła wynik finansowy ogólnej działalności gospodarczej, na którą złożą się wszelkie i we- ki dobrej pracy całej załogi. Jeśli chodzi o nadwyżki dewizowe, to przedsiębiorstwo zyskuje je z róż- nic między ogólną wartością us- ług świadczonych za tzw. waluty wymienialne, a wysokością kos- tów eksploatacyjnych ponoszonych w tych walutach.

Dla przedsiębiorstwa i dla klienta

Nowy system ekonomiczny wyraźnie sprzyja inicjatywie i pomysłowości. Przedsiębior- two będzie mogło wydzielić część funduszu inwestycyjne- go na import samolotów i za- kup wyposażenia naziemnego.

W przypadku osiągnięcia nadwyżki dewizowej PLL „LOT” ma prawo przekazać połowę dodatkowo wygospora- dowanych dewiz na swój ra-

A jak to jest dzisiaj? Oto kilka faktów: radio ma prak- tycznie każda rodzina w Ma- łym Horeszu. Co druga dyspo- nuje telewizorem, co trzecia- lazienką. 21 spółdzielców je- dździ własnymi samochodami, nie mówiąc już o motocy- klach. W wielu domach zain- stalowano centralne ogrzewa- nie i wiele innych urządzeń u- łatwiających życie — przede- wszystkim kobiecie.

Bo też — jak mówił prze- wodniczący spółdzielni Janos Berta i główny ekonomista — Miklos Endre — ludzom żyje się teraz dostatniej. Poprawia- ją się również warunki pracy.

Korespondencja z Czechosłowacji

Na same tylko inwestycje przeznaczono 72 miliony ko- ron. Rok 1971 zamknięto wy- budowaniem 133-go nowego domu. Do tego też roku kapi- talne remonty przeprowadzo- no w 148 budynkach miesz- kalnych. Biorąc pod uwagę, że całe osiedle liczy — łącznie z- zabudowaniami gospodarskimi — 1449 budynków, procent to dość wysoki.

Na spółdzielczych polach (1936 ha) pracuje 35 traktorów (w tym 5 gąsienicowych) i 5 kombajnów. Najbardziej ren- towna w Małym Horeszu jest produkcja pszenicy. Własny na- kład kształtuje się w granicach 78 koron, podczas gdy sprzeda- je się ją za 170 do 180 koron. W innych działach produkcji nie jest co prawda tak dobrze jak w przypadku pszenicy, lecz mimo to spółdzielnia osią- ga roczne obroty dochodzące do 20 milionów koron oraz zysk blisko 3 mln koron.

W ostatnich latach, w gospo- darce wiejskiej Słowacji, wy- raźnie zauważalna jest tenden- cja dość pokaźnych nakładów na rolnictwo. Jak wyjaśniają gospodarze Małego Horesza, to korzystne zjawisko zachodzi od wprowadzenia zmian w ad- ministracji i zarządzaniu na- szczeblu państwowym. Usta- wa o zmianach konstytucyj- nych i powołaniu federacji Czech i Słowacji, dała bowiem znaczne prerogatywy władzom administracyjnym obu krajów, przy czym Słowa- cja, jako rejon CSRS, wyma- gający zwiększonych nakła- dów, otrzymuje specjalne, do- datkowe środki z budżetu fe- deracji, zmierzające do wy- równania istniejących dyspro- porcji w gospodarce całego państwa.

chunek walutowy. Dewizy z- tego rachunku mogą być prze- znaczone na pociągający za- kup sprzętu dla potrzeb przed- siębiorstwa.

Tworzy się fundusz nagród za efektywną działalność zagranicą- na w wysokości niecałe pół procent- kwoty zysku z usług zagranicz- nych. Fundusz ten przeznaczony na nagrody dla tych pracowników PLL „LOT”, którzy mają wpływ na wyniki działalności zagranic- nej w danym roku. Odpisy będą dokonywane w każdym kwartale. Każdy pracownik będzie mógł otrzymać więc roczną premię do- chodzącą do 4-miesięcznego wy- nagrodzenia podstawowego.

A co na nowych zasadach działalności PLL „LOT” zys- kuja klienci? Można się spo- dziewać, że poprawią się usłu- gi tak w powietrzu, jak i na- ziemi. Przewiduje się urucho- mienie nowych połączeń zagra- nicznych i krajowych. Rozwin- nie się działalność czarterowa (wynajem samolotów). Urucha- miane będą sezonowe „mosty powietrzne” dla przewozów pasażerskich i towarowych. Nowe samoloty zapewnią więk- szy komfort i bezpieczeństwo lotu.

Powodzenie „lotowskiego” programu rozwoju zależy jed- nak przede wszystkim od klien- tów tego przedsiębiorstwa. Im- więcej ich będzie korzystał z- usług LOT-u, tym większe bę- dą zyski, tym pewniejsza egzy- stencja przedsiębiorstwa.

A klientów przyciągnąć można jedynie wysoka jakością usług, solidnością w działaniu.

JERZY SOKOŁOWSKI

W Słowacji dużą wagę przy- kłada się do tworzenia wiel- kich kompleksów dla produk- cji rolnej. I tak np. Mały Ho- resz wchodzi w skład takiego- właśnie kompleksu, składające- go się z 31 spółdzielni. Moi ro- mówcy twierdzą, że przy zespó- łowym systemie spółdziel- czym, łatwiej gospodarować- środkami, szczególnie inwesty- cyjnymi.

Mały Horesz ma jednakże- szczególny powód do dumy: ta- spółdzielnia pierwsza w tym- rejonie uzyskała dla swych za- służonych pracowników renty- starcze (o co toczono prawdzi- we boje od wielu lat). Szczegół- nie też hołdowanie tradycji do- brej pracy (liczne dyplomy uznania) i... dobrego picia wi- na (stąd ów szatański błysk w- oczach Sandora). Już dawniej- bywało tu ponoć bardzo nie- bezpiecznie dla przybyszów. Na- tatarskich wzgórzach roś- nie winorośl. A w naj- bliższej okolicy Małego Ho- resza znajduje się ni mniej ni- więcej — tylko 400 piwnic. Je- śli ktoś obcy przechodził mimo- piwnic, siedzący zazwyczaj- przed nimi miejscowi gospo- darze zapraszali gościa do wne- trza i tam w ożywym chłodzi- cie częstowali obficie winem. Gość pić musiał, czasem róż- ne gatunki, a że do szklanki si- tu nie dolewa i trzeba koniecznie- nie dopijać do dna, nieludno- sobie wyobrazić jak taki przy- bysz wyglądał po opuszczeniu- kilku choćby piwnic. Dziś co- prawda już nie tak często przy- bywają do Małego Horesza- strudzeni wędrowcy, ale jeśli- się zjawią, tradycję musi stać- się zadość.

Tak stało się z nami. W piw- nicy byliśmy, przypyszne rzin- gi i furmity przelisy...

JANUSZ MARCISZEWSKI

TELEWIZJA

„Kontakty“ i życie

Magazyn „Kontakty”, sięgający- przeważnie po tematy z tak- zwanego marginesu społecznego- lub ze świata przestępczego- od- odawna cieszy się wśród telewi- dzów dużym wzięciem. Również- w tym tygodniu wydanie tego- magazynu odznaczało się dużymi- walorami treściowymi i formalnymi, a- dwa z przedstawionych reportaży- zdają się świadczyć o rozszerzeniu- tematyki „Kontakty”. Chodzi tu- o reportaże „Wezle” i „Dar życia”.

Pierwszy przedstawiał w sposób- rzeczowy, spokojny, ale przeko- nujący obrazowie marnotrawstwo- spowodowane bezsensownymi i- bezcelowymi jazdami parowozów- „luzem”, to znaczy bez wagonów- i godzinami czekania na parowozy- przez maszynistów. Wskutek- wadliwej organizacji pracy straty- po- nosi nie tylko gospodarka narodo- wa, ale i sami kolejarze. Telewi- zja, oglądając ten reportaż mu- siał zadać sobie pytanie: czy za- „radosne” szastanie społecznymi- środkami występuje w PKP tylko- na węzle w Inowrocławiu?

Drugi reportaż ukazywał w jed- nym z warszawskich szpitali kilku- godzinna akcja ratowania życia- wykrawionej kobiety, dla której- w dramatycznych okolicznościach- poszukiwano krwi. Akcja zako- Ńczyła się powodzeniem.

Spółród pozostałych reportaży- największe wrażenie musiał robić- ten, który sygnalizował wpraw- dzie nie masowe, ale już występu- jące u nas zjawisko narkomanii- wśród młodych ludzi. Dobrze, że- autorzy nie poprzestali na ukaza- niu bezpośrednich efektów, ale za- pośrednictwem lekarzy pokazali- też skutki toksykomanii i sposoby- jej usuwania.

M. F.

SPRZEDAŻ TOWARÓW NA RYNKU PRZED PRODUCENTÓW

Rolnik z jarońskiego. — Czy- rolnicy mogą sprzedawać na ry- nku towary bez zezwolenia i po- do wolnej ceny?

RED.: — Właściciel lub posiadacz- gospodarstwa rolnego lub ogrodu- czego — może sprzedawać produk- ty uzyskane na swoim gospodar- stwie na targu czy jarmarku bez- zezwolenia. Nie obowiązują go też- ceny ustalone dla handlu uspo- łecznionego i prywatnego. Produk- ty owe mogą być sprzedawane- według ceny umownej. (311)

JAK ZAŁOŻYĆ WARSZTAT?

Edward Z. — Chciałbym założyć- warsztat elektromechaniczny. Co- powinienem w tej sprawie uczy- nić?

RED.: — W pierwszym rzędzie- powinien Pan uzyskać kartę- miesienniczą i w tej sprawie nale- ży zwrócić się do Wzrostu Handlu- Przemysłu i Usług Przewidywan- Do podania winien Pan dołączyć- dyplom mistrzowski względnie- świadectwo czeladnicze oraz za- świadczenie, że posiada Pan trze- letnią praktykę oraz dowód stwier-

KSIAŻKA

Prawa i obowiązki obywateli

Książka nosi tytuł „Podstawowe prawa i obowiązki obywateli PRL” i od roku 1968 ukazuje się po raz czwarty na ry- nku księgarskim. Ten fakt świadczy wymo- wie o zapotrzebowaniu na tego rodzaju lite- raturę. Jak czytamy we wstępie od redakto- ra — składa się ta publikacja z 34 opracowań- przedstawiających pewne podstawowe poję- cia polityczne oraz podstawowe prawa, wol- ności i obowiązki obywateli PRL. Mimo du- żej aktywności wydawniczej — także w dzie- dzinie literatury społeczno-politycznej — cią- gle mało jest jeszcze na rynku pozycji oma- wiających sprawy związane z podstawowymi- prawami, wolnościami i obowiązkami oby- wateli.

Publikacja zawiera omówienie następują- cych tematów: pojęcie demokracji; pojęcie- praworządności; Konstytucja PRL jako źródło- ustawodawstwa w Polsce; pojęcie obywatela; obywatelstwo PRL; pojęcie podstawowych- praw i obowiązków obywateli PRL; równość- obywateli wobec prawa; równość praw ko- biet i mężczyzn; prawo wyborcze czynne; pra- wo wyborcze bierne; prawo do żądania spra- wozdań od posłów i radnych; wolność sumie- nia i wyznania; wolność słowa i druku; wol- ność zgromadzeń, wieców, pochodów i mani- festacji; prawo zrzeszania się; prawo zwraca- nia się do wszystkich organów państwa ze- skargami i wnioskami; prawo do pracy; pra- wo do wynagrodzenia według ilości i jakości- pracy; własność indywidualna; własność oso- bista; prawo do wypoczynku; prawo do ochro- ny zdrowia; prawo do pomocy w razie choro- by lub niezdolności do pracy; prawo do nauki; prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i- do twórczego udziału w rozwoju kultury na- rodowej; nietykalność osobista; nienarusza- ność mieszkania; tajemnica korespondencji; prawo azylu w PRL; obowiązek przestrzega- nia przepisów konstytucji PRL; obowiązek- strzeżenia własności społecznej; obowiązek- obrony ojczyzny; obowiązek czujności wobec- wrogów i strzeżenia tajemnicy państwowej; podstawowe prawa obywateli PRL a między- narodowe pakiety praw człowieka.

Spis tematów daje pewne pojęcie o zakresie- tematycznym publikacji i o jej przydatności- nie tylko dla studentów, nauczycieli i uczniów- szkół średnich, ale także dla działaczy spo- łecznych i politycznych jak również dla wszy- stkich, których te sprawy mogą zaintereso- wać.

Wprowadzić poszczególne opracowania po- traktowane są nie szeroko lecz raczej szkico- wo, jednak zawierają wszystkie podstawowe- pojęcia dotyczące każdego hasła. Trudno więc- z takiej koncepcji czynić zarzut. Przeciwnie,

zwięzłość wyszła całości o tyle na dobre, że- książka ma charakter popularny. I ja- ko taka dobrze spełnia swe zadanie. Nie zna- czy to, że nie ma w niej żadnych braków. Można było także znaleźć miejsce na omówie- nie prawa obywateli do krytyki. Instytucja ta- jest przecież jednym z podstawowych elemen- tów określających pozycję obywatela nie ty- lko wobec państwa ale także wobec innych- obywateli. Znaczenie krytyki w naszym ży- ciu społecznym i państwowym i jej motorycz- na rola są oczywiste. Nie chodzi przy tym- tylko o tę funkcję krytyki, która się mieści w- prawie zwracania się obywatela do wszy- stkich organów państwa ze skargami i wnios- kami, ale o krytykę w szerokim tego słowa- znaczeniu.

Autorami poszczególnych tematów są pra- cownicy naukowo-dydaktyczni Uniwersytetu- im A. Mickiewicza w Poznaniu, a redakto- rem całości jest dyrektor Instytutu Nauk Po- litycznych UAM prof. dr Adam Łopata. Obecne wydanie jest w porównaniu z poprzed- nimi znacznie zmienione: przybyły nowe op- racowania i nowi autorzy, a równocześnie ob- je- tość książki jest niewiele większa od jej wy- dań wcześniejszych. Ta okoliczność również- wpłynęła na szkieletowe potraktowanie poszcze- gólnych tematów, które „nie pretendują do- pełnego omówienia”.

Może ktoś zadać pytanie: czy słusznie teraz- wydano publikację o podstawowych prawach- i obowiązkach obywateli PRL, jeżeli już wie- my, że dotychczasowa konstytucja zostanie- zastąpiona nową, bardziej aktualną i pełniej- odzwierciedlającą nasze obecne instytucje ży- cia politycznego? W moim przekonaniu nie- mał wszystkie te sprawy, które omawia książ- ka, pozostaną nadal aktualne. Co prawda, nie- kiedy poszczególni autorzy powołują się na- brzmienie konkretnych artykułów obecnej- konstytucji, ale chodzi przeważnie o udoku- mentowanie jakichś ogólnej zasady wynika- jące z ducha naszego ustroju, zasady, która- nie ulegnie zmianie. Stosunkowo niewielki- nakład książki (10 000 egzemplarzy) i tak spo- woduje jej szybkie wyczerpanie. Jeszcze wię- c w tym roku trzeba się będzie wziąć autorom do- przygotowywania kolejnego, piątego wydania,- tym razem już uwzględniającego te zmiany w- konstytucji, które obciążają również tematy- kę związaną z podstawowymi prawami i- obowiązkami obywateli PRL.

M. F.

„Podstawowe prawa i obowiązki obywateli PRL” — opracowanie zbiorowe pod redakcją Adama Ło- patki, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Po- znaniu, Instytut Nauk Politycznych, Państwowe- Wydawnictwo Naukowe, stron 207, wyd. IV, cena 15 zł.

TEATR

Stare i nowe w pewnej fabryce

sał ją Domański w konwencji ra- czej komedii niż dramatu, ostro- zarysował charaktery, osadził- swych bohaterów mocno w fa- brycznej rzeczywistości, ozdo- bił całość wątkiem miłosnym, wprowadził komediowe posta- cie. Sztuka rzeczywiście może- więc podobać się publiczności.

Celne riposty młodego inży- niera przeciwko fabrycznej biu- rokracji, coraz to zdobywają- aplauz widzów, farsowe mono- logi kierowniczkich stółków- przerywają gromkie brawa i śmie- chy publiczności. Czy jest to- więc dobry spektakl?

Przedstawienie poznańskie wy- reżyserowała Stefania Domań- ska w stylu bardzo dosadnej,- rodzajowej, realistycznej, kome- dii. W tym duchu sztuka rzeczy- wiście została chyba napisana i- to właściwie nie razi, jest na- miejscu. Ale nie jest to bynaj- mniej tak oczywiste, jakby się

można było tego spodziewać po- samym spektaklu. Domański na- pisał bowiem sztukę polityczną i- publicystyczną, a taka opierać- się musi zawsze na konflikcie- dwóch racji, musi mieć dwóch- pełnoprawnych bohaterów.

W okresie, w którym sztuka- powstała, racje inżyniera Kuku- ty opowiadającego się przede- wszystkim po stronie efektów- dobrej pracy nie były bynaj- mniej jeszcze tak oczywiste, przeciwnicy bronili się mocno, był konflikt, było ostre ściera- nie się poglądów. W tym spek- taklu tego właśnie zabrakło. Dość jednoznaczne ośmiesze- nie przeciwników głównego bo- hatera sztuki pozbawiło ją nie- mał czegoś bardzo istotnego: dramatyzmu, niepokoju i niepew- ności co do decyzji, które za- paść mają w finale spektaklu.

Wszystko to nie mogło nie wpły- nać również na aktorską stronę- spektaklu. Nie ma w tym przed- stawieniu ról wybitnych. Są ty- lko niezłe i poprawne. Obronną- ręką przede wszystkim wyszli tu- wykonawcy postaci charaktery- stycznych i komediowych: rozhi- steryzowana kierowniczka kuch- ni w interpretacji Sławy Kwaś- niewskiej, skarykaturowany- przez Leszka Dąbrowskiego dzia- łacz społeczny przemijającego- typu — Morzański, majster Filip- czak grany przez Stanisława O- woca, chuligan Zawadko Stani- sława Stańka. Pozostałe role są- już nieco mniej atrakcyjne sce- nicznie, pozbawione pełni życia. I to chyba nawet nie z winy ak- torów, po prostu zmieniła się w- kraju sytuacja. Nie znaczy to, by- żadna z podejmowanych w- sztuce kwestii nie była już ak- tualna, o nie...

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w „Olimpi” w Pozna- niu. „Ktoś nowy” sztuka Marka- Domańskiego w reżyserii Stefania- Domańskiego i scenografii Zbignie- wa Wiewiórowskiego. Premiera- pr- sowa 20. II. 72.

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

dzający, że ma Pan odpowiedni lo- kał do prowadzenia warsztatu. (306)

DOWÓD OSOBISTY

PRZY GŁOSOWANIU

Jan K. — Nie posiadam dowodu- osobistego. Czy głosując w wybo- rach do Sejmu mogę wylegitymo- wać się innym dokumentem przed- komisją?

RED.: — Tak, jeżeli okaże Pan- Komisji Wyborczej legitymację- służbową, zawiązku zawodowego- lub też inny dokument stwierdza- jący tożsamość. Jeżeli nie posiada- Pan żadnych dokumentów, powin- nien powołać się na świadectwo- dwóch wiarygodnych osób zna- nych komisji obwodowej. Komisja- ta sprawdzi, czy figuruje Pan w- spisie wyborców, ewentualnie czy- posiada Pan zaświadczenie o pra- wie do głosowania. (421)

ZASILEK POGRZEBOWY NA NIEPRACUJĄCĄ ŻONĘ

I. D. Poznań. — Czy w związku- ze śmiercią żony, niepracującej, będącej na wyłącznym moim utrzy-

maniu przysługuje mi zasiłek po- grzebowy?

RED.: — W razie śmierci żony, która była na wyłącznym utrzy- maniu pracownika przysługuje mu- zasiłek pogrzebowy w wysokości 3- tygodniowego zarobku. Zasiłek ten- wypłaca zakład pracy z fundu- szów ZUS. Gdyby instytucja odma- wiała wypłacenia tego zasiłku, można od decyzji tej odwołać się- do Zakładu Ubezpieczeń Społecz- nych. (35)

PRACA I ZAROBKI NAUCZYCIELA EMERYTA

Adam Z. — Czy emerytowany- nauczyciel może pracować w szko- le i zarabiać zł 1000 a oprócz tego- w innym zakładzie pracy otrzymy- wać dodatkowe wynagrodzenie zł 750?

RED.: — Nauczyciel, pobierają- cy emeryturę, nie traciąc prawa- do niej, może pracować w szkole i- uzyskiwać zarobki miesięczne do 1000 zł. Ponadto może on wykony- wać prace dorywcze na podstawie- umowy — zlecenia zarabiając zł 750 miesięcznie. (2847)

